

Wincenty Lewkowicz

ul. Armii Czerwonej 17 m.4
19-300 Elk.

© ARCHIWUM WSCHODNIE

„WSCHODNIE LOSY POLAKÓW”

1249 + Pul. Szym
Sum do numeru!
po obu stronach!
Redakcja „Kontaktów”
ul. Świerkiewskiego 7.
18-400 Łomża

Dnia 23 marca 1940 r. w czasie prowadzenia lekcji w szkole podstawowej w Sidrze zostałem aresztowany przez NKWD pod zarzutem uprawiania wrogiej propagandy przeciwko władzom ZSRR. W mieszkaniu moim NKWD przeprowadziło rewizję, a w czasie wstępnego śledztwa przeprowadzonego w Dąbrowie pokazano mi książkę „Mały Piłsudczyk” jako dowód wrogiej propagandy. Osadzono mnie w więzieniu w Grodnie, gdzie przebywałem cały rok badany przeważnie nocami i dręczony pytaniami z zakresu mojej pracy nauczycielskiej. Borysow, sędzia śledczy NKWD, usiłował udowodnić mi przestępstwo i w tym celu sprowadził z Sidry nauczycielkę Koziarską, aby powiedziała mi w oczy zarzuty, jakimi oskarżyła mnie w Sidrze przed władzą NKWD. Po wysłuchaniu tych oskarżeń zaprzeczyłem, że jakoby użył obraźliwych wyrazów w stosunku do Stalina i władz radzieckich, natomiast potwierdziłem, że dawałem uczniom książki polskie do czytania, mówiłem i nadal twierdząc, że Polska odzyska niepodległość, a Koziarska jako zdrajca własnego kraju będzie ukarana wyrokiem sądu Rzeczypospolitej Polskiej. Koziarska płacząc, zwróciła się do Borysowa: „On mówi, że Polska będzie, a sąd polski wsadzi mnie do więzienia”. Borysow ze złością powiedział: „Ja tiebie dam Polszu”. Kazał mnie odprowadzić do karnej celi na 10 „sutek”. Rozebrano mnie do bielizny i umieszczono w pojedynczej celi o rozmiarach 1 x 1,2 m w piwnicy z mokrą, cementową podłogą i kibelem przy drzwiach. Dziennie otrzymywałem 300 g chleba i pół litra gorącej wody. Po upływie 7 dni przyniosła mnie nieprzytomnego służba więzienna do tej celi, gdzie poprzednio przebywałem. Po odzyskaniu przytomności dowiedziałem się od kolegów, że miałem twarz zieloną, pokrytą pleśnią. Nazwali mnie „Pietrowiną”, czyli powstałym z grobu.

Dnia 13 kwietnia 1941 r. powiadomiono mnie, że zostałem zaccunnie skazany przez „Trojkę” na 8 lat ciężkich robót. Największym moim przewinieniem według prowadzącego śledztwo było przestępstwo: „Ty polzowaśia autorytietom u naroda”. Przewieziono mnie do więzienia w Baranowiczach, a stamtąd do portu Niarnamar nad Morzem Barentsa.

W dniu przybycia na miejsce osmiolatej kaźni dowiedzieliśmy się, że armia hitlerowska bez wypowiedzenia wojny napała na Związek Radziecki. Wiadomość ta obudziła nasze nadzieje na odzyskanie wolności. Tymczasem warunki życia i pracy, w jakich się tam znaleźliśmy, były bardzo ciężkie - zapluskwione baraki, brudne i cuchnące, 12 godzin pracy o głodzie - 300 g chleba i na wodzie nie nadająca się do jedzenia zupa okraszona tranem z ryby pinager, do tego w ciągu dnia chochelka kaszy jaglanej. Pędzono nas pieszo pod karabinem 3 km do portu Niarianmar do wyładunku z barek węgla dowożonego z Warkuty, a w nocy walka z pluskwami.

Dnia 11 października 1941 r. zwolniono nas z pracy i skierowano na południe ZSRR do Buzułuku, gdzie organizowała się Armia Polska. Na komisji poborowej sowieckiej zważono mnie, ponieważ ważyłem tylko 49 kg, komisja orzekła, że z powodu kompletnego wyczerpania organizmu i słabego serca do wojska się nie nadaje. Tym samym skazano mnie na śmierć głodową. Zapłakałem nad swoją nędzą. Widząc to, polski major uczestniczący w tej komisji zapytał mnie, kim jestem z zawodu. Dowiedziawszy się, że nauczycielem, orzekł, że w wojsku polskim mogę być oficerem oświatowym. Zostałem uratowany. Rzeczywiście, po wcieleniu mnie w dniu 13 lutego 1942 r. do Armii Polskiej powierzono mi funkcję oficera oświatowego przy 5 szpitalu polowym 5 Kresowej Dywizji Pancerniej wchodzącej w skład II Korpusu Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie. Przeżyłem całą kampanię poprzez Iran, Irak, Palestynę, Egipt, Włochy aż do Monte-Cassino. Po zakończeniu wojny w 1947 r. wróciłem do Polski.

ETk, luty 1989r.

Wincenty Lewkowicz